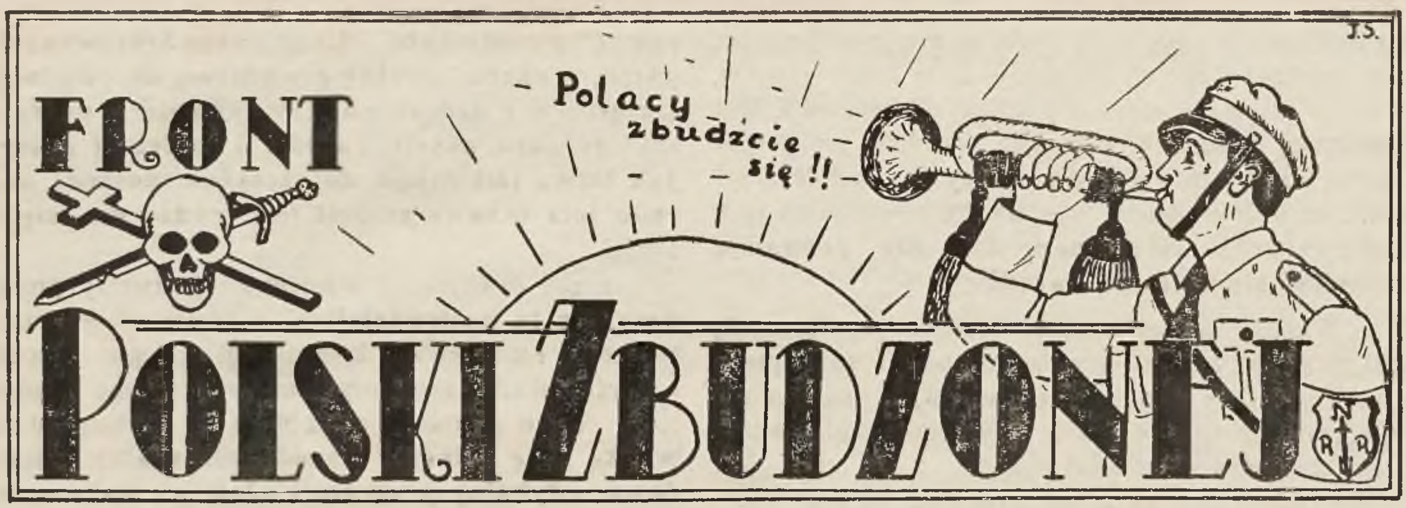
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egzemplarza 15 groszy

FRONT POLSKI ZBUDZONEJ



Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Mariacka 7, parter. Telef. Nr. 344.31. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń od żydów nie przyjmuje się.

Pismo bojowe Nowej Polski

Abonament miesięczny: U agentów i kolporterów 30 groszy. Ogłoszenie 1/2 strony 100 zł., 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB. O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok V KATOWICE, KRAKÓW, WARSZAWA, dnia 15—31 maja 1937 r. Nr. 7.

Oddziały: Rybnik Sosnowiec Kępno Bielsko-Biała Chrzanów.

Tak! Tak! To ostatnia próba!

Obywatele! Rodacy! Najsampierw przytaczam dwa znamienne głosy prasy prorządowej:

W organie wojskowym „Polska Zbrojna" w zamieszczonym na pierwszej stronicy artykule mjr. E. Galinata pt. „Cel główny" czytamy m. in.:

„Do licha z przebrzmiałymi doktrynami i innymi polityczno-socjalnymi fetyszami, które nam dziś nic nie dają, a tylko przeszkadzają w organizowaniu polskich sił narodowych.

Dla nas tylko to jest prawdą, co jest płodne w twórczy czyn, jakby powiedział Goethe.

Tylko ta doktryna będzie prawdziwą i powinna mieć prawo działania w Polsce, **która doprowadzi ją najkrótszą drogą do potęgi duchowej i materialnej.**

Tego wszystkiego nie zdobędziemy na krętych drogach **pseudo-nacjonalistycznych, „przedwojennych orientacyj", przestarzałego socjalizmu,** ani tym bardziej na drodze doktryn o wolnościowym — **„ponadnarodowym państwie".**

W rezultacie autor dochodzi do następującego wniosku:

„Obóz Zjednoczenia Narodowego to chyba już **ostatnia próba pokojowego zorganizowania** „regularnej armii społecznej", która **powinna być** „siłą główną" tuż za awangardą armii stałych".

* * *

„Kurier Wileński" nr. 114 o „sobiepanach" z dawnego BB. pisze:

— Oczywiście **nie chodzi o to, by nikogo z dawnego BB. w ogóle do O. Z. N. nie przyjąć...** Ale co innego, gdy na podstawie deklaracji ideowej przyzywa się ludzi nowych, wśród których ten i ów z dawnych sobiepanów może się nawet znaleźć, a co innego, gdy **obok kilku mało znanych nowych ludzi widnieje długi szereg starych, dobrze znanych, sobiepanów, z Matejki 3. Społeczeństwo nigdy nie będzie już im ufało, jako politycznym przywódcom i firmantom.** Trzeba się raz w Polsce zdecydować na jakąś wyraźną politykę: albo O. Z. N., mimo wszelakich węzłów osobistych, historycznych, uczuciowych, **zdoła się raz na zawsze odciąć od owych sobiepanów, albo pozostanie odcięty od społeczeństwa...** Powiadamy: albo dla przyszłości poświęci O. Z. N. przeszłość i zjednoczy naród, albo Matejki 3 stanie się adresem jeszcze mniej popularnym, niż było to dotąd i **wielka próba płk. Koca nie da tak pożądanego rezultatu...**

Obywatele! Rodacy! Położenie międzynarodowe i interes naszej z tak wielkim trudem wywalczonej Ojczyzny wymaga koniecznie rzeczywistej konsolidacji całego narodu, rzeczywistego Zjednoczenia Narodowego oraz prawdziwego entuzjazmu pracy. **Potrzeba w naszym Państwie w jaknajkrótszym czasie radości z życia, radości z pracy i prawdziwej wesołości oraz szerszego śmiechu szczególnie niższych i średnich warstw społeczeństwa.** Potrzeba śmiechu z wszelkiej przykrości, śmiechu ze smutku, z niepowodzenia i śmiechu, jako dowodu zwycięstwa nad bojaźnią. Czym więcej będzie wśród

Społeczeństwa radości z życia i szerszego śmiechu, tym bardziej wolnymi będziemy, a im bardziej wolni, a nie z przymusu radować i śmiać się będziemy, tym poważniej będziemy traktować wszelkie prace społeczne, aż w końcu siebie zwyciężymy i radość z życia oraz wolny śmiech nas uwolni z wszelkich tych ciężarów życia, **które nam dziś nie pozwalają wysunąć się na czoło narodów**.

Niestety bardzo wielu jest działaczy społecznych, którzy społeczeństwo, szczególnie polski świat pracy i niższych oraz średnich urzędników, a szczególnie młodzież, prowadzą do coraz większego smutku, apatii i do przekleństwa na własne życie, a jak nikła jest liczba tych, którzy chcą lud prowadzić do dobrobytu, radości z życia, do prawdziwego szczęścia i wolnego śmiechu. **Wśród małej garstki społeczników dobrej woli jak bardzo mało znów jest tych, którzy wiedzą, jak lud do szczęścia, dobrobytu i radości z życia zaprowadzić**, także zgodnie z psychiką ludności wszystkich województw zachodniej Polski, stojących na najwyższym poziomie kultury zachodnio Europejskiej.

Obywatele! Rodacy! Najwyższy czas poznać wielką ideę Nowej Polski, poznać cały program obozu rzeczywistego zjednoczenia narodowego i **rozpocząć działalność w myśl wskazań powołanego wodza, a nie prowadzić lud do przepaści, a Polskę do nieszczęścia**. Trzeba koniecznie odrzucić wszystkich ślepych wodzów, bankrutów związkowych, bandytów społecznych, szkodliwych megalomanów, Don Kichotów, różnych „zbawicieli" kraju i rzeczywistych hochsztaplerów politycznych. **Trzeba porzucić przestarzałe drogi zbankrutowanych partii, a poznać ścieżkę prawdziwą, do potężnej, szczęśliwej i uzdrowionej Nowej Polski, do Polski ogólnego wesela, radości i twórczej pracy. Jak łatwa jest droga do szczęścia naszego narodu lecz takową znaleść jest trudno dla większości.**

Przed pewnym załamaniem się „ostatniej" próby **uczyńmy tą najtrudniejszą**, a rzeczywiście ostatnią próbę rzeczywistej konsolidacji całego Narodu w myśl wskazań skromnego lecz powołanego wodza ludu. Tylko powołany wódz może dać Społeczeństwu **wielką ideę jedności narodowej, realny narodowo-radykalny program i właściwe wskazania** do ogólnego szczęścia całego narodu. Tego powołanego wodza przecie tak jasno i wyraźnie **opisują nasi wieszczowie, jak też prorocy narodowi**, o którym napisano, że jest „ślepy" lecz będzie go prowadził **„anioł"**, a życie jego to **„trud trudów"**, — a krew jego — to **„dawni bohaterzy"**.

Tylko w cieniu powołanego wodza, którego duch cierpi i myśli za miliony i po rzeczywistej konsolidacji całego narodu w myśl jego wskazań zdołamy **Polskę doprowadzić najkrótszą drogą do potęgi duchowej i materialnej**. Ta Nowa Polska narodowa stanie się **trwałym filarem Chrześcijaństwa** wśród morza bezbożnictwa i neopogaństwa oraz **organizatorką, jak też duchową kierowniczką bratnich państw słowiańskich**.

Polacy zbudźcie się! Do czynu! Do pracy!
Popierajcie i czytajcie „Front Polski Zbudzonej!

Józef Kowal-Lipiński.

Nie eksploatować mas.

„Wydaje mi się, że wielcy przemysłowcy stanęli w obliczu zdecydowanego kryzysu".

Słowa te wypowiedział znany historyk, autor wielu prac na temat dziejów wewnętrznych Ameryki i demokracji James Truslow Adams.

P. Adams stwierdza, że stało się już powszechnym przekonaniem, że rynek dla towarów musi być stwarzany przez podniesienie poziomu życia i siły nabywczej narodu.

Uratować można sam przemysł i pozycję kierowników przemysłu jedynie przez uławienie życia, a nie eksploatowanie mas. Od rozwiązania tego zagadnienia należy przyszłość systemu kapitalistycznego.

Sprawa niskiej ceny produktów przemysłowych i doskonalszego podziału dochodu społecznego posiada u nas w Polsce bezwzględnie znacznie większe i głębsze znaczenie, niż w Ameryce. Wynika to ze struktury naszego gospodarstwa, potrzeb jego rozbudowy.

Trzeba, aby nasz przemysł podstawowy surowcowy, od którego właśnie zależy rozbudowa przemysłu przetwórczego, wykazał większe zrozumienie swych obowiązków wobec kraju i głębokich przemian, jakie w zapatrywaniach na obowiązki przemysłu i jego rolę w społeczeństwach na całym świecie zaszły i zachodzą.

Niech postara się on o odbudowanie, a raczej wytworzenie zaufania do siebie.

Niech nie eksploatuje mas, ale ułatwi im życie.

Sprawiedliwy bowiem podział zysków przemysłu przestał już być problemem humanitarności, a stał się praktycznym zagadnieniem zapewnienia zysków w ogóle.

Osler.

Żądamy seedukacji dla szkół powszechnych i średnich!

Dosyć bujania społeczeństwa.

Współczesne życie polityczne Polski jest chaotycznym i gorączkowym poszukiwaniem idei programu, mogącego podźwignąć narodowe gospodarstwo z upadku. Od roku 1918, od chwili urzeczywistnienia naczelnej idei, którą żyli Polacy w ciągu stu pięćdziesięciu lat walki z okupacją moskiewską i niemiecką, idei wolności politycznej, kraj popadł w chaos poszukiwania przewodniej myśli, takiego realnego programu, któryby położył kres chaosowi gospodarczemu.

Polska w ostatnich czasach jest w poszukiwaniu programu gospodarczego. W sferach oficjalnych lub nieoficjalnych wygłaszane są programowe przemówienia z zakresu polityki gospodarczej, zwołuje się na rady gospodarcze.

Życie, które jest silniejsze ponad wszystkie jałowe, suche przemówienia, wykazuje iż nie wystarczy wygłaszać piękne mowy, rzucać w masy hasła i idee ale trzeba hasła rzucane realizować. Lud oszukany przez różnych „wodzów" żąda i czeka na czyny, które świadczą o wartości każdej organizacji i wygłaszanych haseł.

Chociaż w ostatnim okresie tyle wygłaszano pięknych mów, to tymczasem nasze położenie gospodarcze jest coraz to gorsze...

Obecną sytuację gospodarczą charakteryzuje wzrost bezrobocia, nędza i głód setek tysięcy rodzin polskich, zamykanie warsztatów pracy. Jest faktem niezaprzeczonym, iż istnieje dostateczna ilość rąk roboczych, dostateczna ilość surowców, — a jednocześnie istnieje niedobór, istnieją braki w zaspokojeniu potrzeb szerokich mas społecznych.

Obecny ustrój kapitalistyczny, oparty na wyzysku szerokich mas społeczeństwa, musi zginąć! Polski świat pracy — chłop i robotnik, rolnik który na ogólną **ilość mieszkańców** stanowi 70%, czuć się musi świadomą aktywną częścią narodu. Przez dobrobyt i zadowolenie jednostki, do dobrobytu społeczeństwa, siły i potęgi Państwa.

Nie pomogą piękne patriotyczne przemówienia, nie pomogą obiecanki, które dla ludu są tylko złudzeniem, — gdy masy społeczeństwa cierpią głód, gdy setki tysięcy młodzieży chowa się bez przyszłości, gdy ludzie jak „szczury" mieszkają w norach.

Czyż w warunkach ogólnej bierności społeczeństwa i martwoty, rozbicia i kokieterii warstw społecznych można dokonać ogólnej mobilizacji i zjednoczenia wszystkich obywateli w pracy nad dźwignięciem Państwa w zwyż?

Zjednoczenie i skupienie narodu dokona się od dołu przez człowieka „powołanego wodza ludu" dla którego interes narodu i społeczeństwa będzie **pierwszym naczelnym prawem!**

Menerzy wszystkich dotychczasowych partii starają się nadal bałamucić społeczeństwo, prowadząc przez niefortunne posunięcia polski świat pracy w przepaść.

Cechą wszystkich nieomal zbankrutowanych partii, stronnictw, — to jałowość, brak realnej idei — i faktycznego kierownictwa. W pracy społecznej dla dobra ludu nie wystarczy zbierać sute subwencje, tłuste pobory, diety, być przeciętnym pyskaczem, — lecz trzeba mieć czyste ręce.

Każdy obywatel powinien przeprowadzić rewizję swych osobistych poglądów i porzucić szeregi dotychczasowych oszustów, bankrutów związkowych! Czas, abyśmy się zastanowili nad pytaniem: Co zdziałały dla dobra robotnika dotychczasowe partie?

Miejsce dla każdego obywatela jest w szeregach rzeczywistych działaczy, pionierów Nowej Uzdrowionej Polski, skupiających się około „Frontu Polski Zbudzonej". Jedynym wyjściem, jedyną drogą ratunku to przeprowadzenie surowego programu gospodarczego Obozu Błękitnego.

Znieść kilkakrotne pobory, zwolnić mężatki, wprowadzić karę śmierci dla złodziei grosza publicznego i rozpocząć rzeczywistą walkę ze złem w myśl wskazań Wodza Obozu Błękitnego ob. J. Kowala-Lipińskiego. — Oto ratunek i droga wyjścia.

Rodaku! Nie odwlekaj! Zaabonuj nasz „Front Polski Zbudzonej".

Amiens.

Potrzeba entuzjazmu.

Chyba nie ma słowa bardziej wytartego, niż „entuzjazm". Kiedy mówimy „entuzjazm", wyobrażamy sobie zazwyczaj taką scenę: ktoś przemawia, a tłum ryczy. Ci, co ryczą, wołają, wyciągają ręce w górę — to właśnie entuzjaści. — *I takie formy entuzjazmu są potrzebne, odgrywają nawet w życiu społecznym dużą rolę.* Nie wyrażajmy się pogardliwie o hasłach rzuconych w tłum, o bombastycznej retoryce wodzów, wygłaszających zdania nie zawierające żadnej nowej traści, nic ciekawego, nic oryginalnego. *Te same słowa, rzucone na arenie publicznej, wyłaniające się z głębi przekonania, i budzące potężne echo w wyobraźni słuchaczy, mają dużą moc oddziaływania.* Nie chodzi o ich treść, która nie jest nowa, ale o to, że jest rzeczą konieczną wywoływać w ludziach poczucie łączności z ideą, której mają służyć. *Krzyk tłumu tylko pięknoduchom wydaje się bezmyślnym rykiem.* Jest zawsze potwierdzeniem wiary, podstawy, woli, zmierzającej do umiłowanego celu. *Entuzjazm, o którym tu mówimy, to entuzjazm odruchu, a znaczenie jego społeczne na tym polega, że umacnia w nas to, w cośmy uwierzyli,* że to jest niejako zaimprowizowaną rewią naszych sił wewnętrznych.

Polska nie jest wdzięcznym terenem dla entuzjazmu. Nie porównywam nas w tej chwili z państwami rządzonymi przez reżym dyktatorski, gdzie słowo wodza nabrzmiało do rozmiarów bo-

daj nie spotykanych w dziejach. Entuzjam mas odpowiadających samorzutnym okrzykiem na słowa wodza jest właściwością wszystkich narodów zachodnich. *To porozumienie między wodzem i tłumem jest niejako założone w psychice tych narodów.*

Entuzjazm — nawet ten najprostszy, o którym mówiliśmy — *nie jest czymś, co można by ludziom bezpośrednio narzucić, czego można by ich z dnia na dzień nauczyć.*

Nic tu nie pomogą pochody, szumne akademie ku czci najbardziej godnych miłości i podziwu osób, spędzanie na te uroczystości nieprzeliczonych choćby tłumów. *Wszystkie te zabiegi wywołują skutek odwrotny, i zamiast budzić samorzutne reakcje, raczej powiększają apatie i przygnębienie.*

Entuzjazm, o którym dotychczas była mowa, to jego forma najbardziej elementarna — entuzjazm masowy, publiczny.

Ale są inne, głębsze formy entuzjazmu, które z tamtym wiążą się nicią wenętrzną i które zapewniają mu tę właśnie moc i wybuchowość. Mam na myśli *entuzjazm pracy* w najszerszym tego słowa znaczeniu, każdej pracy: fizycznej i intelektualnej, artystycznej i naukowej, społecznej, politycznej. *Entuzjazm pracy, to coś więcej, niż obowiązkowość, spełnianie „tego, co do nas należy stokroć więcej niż cały zastęp cnot wiernych, których wartości nikt nie myśli przeczyć, ale które nigdy wielkich rezultatów same przez się nie wydały*: punktualności, sumienności skrupulatności. Entuzjazm pracy, to bogaty stan wzruszeniowy, stan na tym polegający, że umie w samej pracy znaleźć źródło rozkoszy. Tak, rozkoszy, ani mniej ani więcej. *Ci wszyscy, którzy na jakimkolwiek polu doszli do dużych rezultatów, to byli zawsze kochankowie pracy. Ludzie, dla których rozwój ich dzieła jest sprawą osobistą, pełnę niebezpieczeństw, porażek, zwycięstw, a nade wszystko nie ustającej ani na chwilę czujności i ciekawości.* I to jest ten drugi entuzjazm, który w życiu może nigdy nie wyrazi się głośno, ale który pulsuje w każdym dziele i jest sercem naszego czynu.

Czy ten entuzjazm znany jest Polsce? — Oczywiście tak. Gdyby go nie było, nie bylibyśmy ani państwem, ani narodem; nie mielibyśmy ani instytucyj społecznych, ani organizacji państwowej, ani sztuki, ani kultury, ani nauki. — Ale czy temu entuzjazmowi nie brak czegoś istotnego? — I tu trzeba odpowiedzieć: Ten entuzjazm jest, ale nie zorganizowany. *Jest prywatną sprawą poszczególnych twórców, ale mało jeszcze u nas jest ludzi, których pragnienie i wola byłyby wytężone w kierunku skoordynowania wszystkich wysiłków indywidualnych dla tworzenia wielkiej i harmonijnej całości.* A dopiero ta postać entuzjazmu stwarza siłę społeczeństwa, siłę państwa i nadaje mocny wyraz kulturze narodowej. Ta kultura przestaje być wtedy obrazkiem, abstrakcyjnym idealnym dobrem, staje się czynnikiem twórczym, pobudzającym do coraz to nowych czynów.

„Czym się mamy entuzjazmować? Nie widzę powodu do zachwytu!" — Oto zdania, które powinniśmy raz na zawsze wykreślić z naszej pamięci. Kto tak mówi, komu entuzjazm rysuje się tylko jako okrzyk zachwytu na widok odniesionego powodzenia, ten nie rozumie ani co to jest entuzjazm, ani co to jest praca, ten nie rozumie ani prawdziwej rozkoszy życia, ani grozy ryzyka, które jest związane z każdym czynem i które jest potężną więzią, łączącą nas z losami narodu, państwa i kultury.

W czym tkwi trudność zagadnienia? W rozstrzygnięciu pytania, czy można nauczyć rzeczy tak nieuchwytnej, jak entuzjazm? — Pewne jest jeono: nigdy środkami zewnętrznymi, ale tylko zachętą do myślenia nad sobą i pobudzaniem już istniejących ośrodków entuzjazmu społecznego. A w Polsce takie ośrodki są, rozwijają się, pęcznienią, domagają się głosu. *Cała Polska dziś rozbrzmiewa, chaotycznymi, nieraz, ale także szczerymi głosami szukającymi mocnego wyrazu dla naszej rzeczywistości. Zadaniem publicystyki jest głosy te rozpoznać, ocenić ich moc i podtrzymać życie tych, które niosą w sobie zalążki twórcze.* Tylko tą drogą mozolnego i stopniowego wysiłku wychować można tę moc w psychice zbiorowej zapewniającą przyszłe zwycięstwo.

Warszawski Kurjer Poranny.

Czytelnicy! Wasz obowiązek!

Prenumerujcie i rozpowszechniajcie „FRONT POLSKI ZBUDZONEJ" wśród waszych krewnych, znajomych i przyjaciół i wśród wszystkich działaczy społecznych.

Każdy obywatel Polski, szczególnie każdy wierny syn ziemi śląskiej powinien stanąć w pierwszych szeregach dla sprawiedliwej, wielkiej i potężnej Nowej Polski.

Nie zalegajcie z zapłatą ani za jeden numer. Pamiętajcie, iż nasze wydawnictwo znikąd nie otrzymuje subwencji i opiera się wyłącznie na Waszych wpływach groszowych.

Poszukujemy współpracowników i uczciwych kolporterów we wszystkich miastach i miasteczkach całej Polski, a ogłoszenia przyjmujemy tylko od firm chrześcijańskich.

Administracja.

Przeprowadzenie naszego programu — to praca i chleb dlaw szystkich.

Idźmy śladami naszych wielkich ludzi.

Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami.

Z myśli Marszałka Piłsudskiego.

Obywatele!

Przed dwoma laty strudzone pracą przestało bić serce Józefa Piłsudskiego.

Skurczem bólu odpowiedziały miliony serc w Narodzie. Troską zasnuły się oblicza. Prysł spokój o jutro, którym oddychał każdy, gdy los państwa w Jego ręku widział.

Dziś w Jego naukach pragniemy znaleźć wskazania, jak spokój odzyskać, na czym poczucie naszej mocy zbiorowej ugruntować.

Zajrzyjmy w prawdziwą treść, tego co zrobił, a tam odpowiedź znajdziemy.

Los Mu kazał przez całe życie iść w awangardzie i budzić ducha w Narodzie. Budzić, by własne siły rozprężył' by na swoje sumienie i honor swój byt Rzeczypospolitej przejął.

By w służbie na rzecz Państwa. w jego obronie, w poszanowaniu jego praw — Naród przyszłość swą własnym budował wysiłkiem.

Testament ten w rocznicę zgonu przypominamy, niech każdy dzień naszego życia wskazaniem będzie.

Naczelny Komitet Uczczenia
Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Warszawa, na Zamku Królewskim.

Prawdy przeciw kłamstwu.

Przeciwnicy, którzy *sami nie posiadają ani, idei, ani programu ani zdolnego kierownictwa* od przerażenia, że nasze szeregi CZZP się wzmacniają i co miesiąc powiększają, rzucają na nasz ruch zawodowy różne kłamstwa i oszczerstwa.

Ostatnio w pewnych gazetach, *które powstały dzięki milionom złotych ciężkiego przemysłu,* a w której to „narodowej" i „chrześcijańskiej" redakcji *nawet 100% żyd pracował* zarzucono, że nasz ruch zawodowy C.Z.Z.P. nie posiada idei ani programu.

By wszyscy nasi przeciwnicy jak i sympatycy sie *przekonali jak po pogańsku pewne jednostki oszczerstwem podle lud okłamują* przytaczam w całości odpis programu C. Z. Z. P., który w dowodzie członkowskim (legitymacji) każdy członek od 1934 r. posiada. Bankruci i bandyci pióra czytajcie:

Nasz program!

W interesie dobra Ojczyzny, Państwa, Społeczeństwa — szczególniej naszej bezrobotnej młodzieży i w interesie dobrobytu wszystkich obywateli, żądamy umożliwienia przeprowadzenia poniższych postulatów gospodarczych, a o przeprowadzenie tych postulatów walczyć będzie, aż do zupełnego zwycięstwa tym bardziej, że to jest jedyna możliwa droga uzdrowienia i ratunku.

1. Żądamy stworzenia jednolitego, patriotycznego, radykalnego frontu świata pracy miast i wsi, jakim jedynie jest ruch zawodowy C. Z. Z. P. pod wodzą Józefa Kowala-Lipińskiego, twórcy niniejszego minimalnego programu gospodarczego, gdyż zjednoczenie całego ruchu zawodowego może nastąpić jedynie pod jego zdrowym kierownictwem, a nie przez dotychczasowych żonglerów i dorobkiewiczów politycznych.
2. Żądamy uspołecznienia i unarodowienia, a nie żydowsko socjalistycznego upaństwowienia ciężkiego przemysłu, jak kopalń, hut i t.d. Robotnik i pracownik przemysłowy powinien być współwłaścicielem warsztatu pracy przez posiadanie akcji wzgl. udziału ciężkiego przemysłu i banków, za które pobiera rocznie w grudniu dywidendy (procenta). Każdy pracownik powinien być w posiadaniu książeczki oszczędnościowej na które się wpłaca tytułem oszczędności różne wygórowane potrącenia rzekomo społeczne. Kapitalizacja społeczna i oszczędność rozumna, oraz podniesienie stopy życiowej szerokich mas społeczeństwa, to podstawa bogactwa obywateli i potęgi Państwa Polski Uzdrowionej.
3. Żądamy ścisłej i planowej kontroli Państwa nad produkcją i dopuszczania do udziału w kierownictwie warsztatami pracy i życiu gospodarczym przedstawicieli zorganizowanego świata pracy oraz natychmiastowego uspołecznienia, a następnie planowego unarodowienia wszystkich hut, fabryk i kopalń.
4. Żądamy rozszerzenia na cały teren Państwa Polskiego wzorowego ustawodawstwa socjalnego, obowiązującego w Woj. Śląsk., szczególnie ustaw o demobilizacji gospodarczej i o radach zakłado-

wych. Ścisłe przestrzeganie ustawy o radach zakładowych.

5. Żądamy likwidacji bezrobocia przez rozpoczęcie regulacji rzek, budowy mostów, rozbudowy sieci kolejowej, budowy autostrad i prowadzenie racjonalnego budownictwa mieszkań, oraz zapewnienia wszystkim bezrobotnym i ich rodzinom bytu przez możność zarobkowania lub dostateczne wsparcie, by nie musieli z dziećmi głodować.
6. Żądamy zlikwidowania ochotniczych drużyn młodzieży, a wzamian zapewnienie naszej młodzieży stałej pracy oraz utrzymania w duchu zdrowej rodziny, pod opieką rodziców, co przyniesie Państwu i społeczeństwu znacznie więcej korzyści.
7. Żądamy redukcji podwójnych lub kilkakrotnych wysokich poborów urzędników ciężkiego przemysłu oraz skasowanie nadmiaru stanowisk kierowniczych i dyrektorskich.
8. Żądamy wydania natychmiastowego zakazu udzielania urlopów turnusowych i redukcji robotników i pracowników w przemyśle oraz we wszystkich warsztatach, traktowania robotnika po ludzku, a przede wszystkim zwolnienia wszystkich przełożonych, pracujących w przemyśle na szkodę Państwa, społeczeństwa i świata pracy.
9. Żądamy jaknawiększej opieki nad inwalidami, wdowami i sierotami, którym należy zapewnić stałą dostateczną rentę. Nieludzkie obniżanie rent głodowych tylu najbiedniejszych z biednych, nie przyniesie żadnej korzyści Państwu ani społeczeństwu.
10. Żądamy zaopatrzenia wszystkich bezrobotnych w dostateczny opał, czynsz mieszkaniowy i wsparcia także ze strony ciężkiego przemysłu oraz rozwiązania wszystkich szkodliwych karteli i syndykatów.

Taksamo żądamy celem złagodzenia bezrobocia 6-godzinnego dnia pracy bez zmniejszenia głodowych zarobków.

11. Żądamy stałej pracy i dostatecznego utrzymania dla wszystkich Polaków w całym Państwie, a szczególnie dla naszej młodzieży, co się da przeprowadzić, a wówczas nastanie dobrobyt i szkodliwy antypaństwowy komunizm sam zniknie.

Niech żyje Centralny Związek Zawodowy Polski!
Niech żyje Józef Kowal-Lipiński, prezes C. Z. Z. P.

Główny Zarząd C. Z. Z. P.

Podkreślam, iż twórcą tego minimalnego programu gospodarczego C Z. Z. P. jest prezes główny C. Z. Z. P. Józef Kowal-Lipiński, *którego wszyscy złodzieje grosza publicznego, oszuści społeczni i bankruci związkowi oszczerstwami oraz kłamstwem podle zwalczają.*

Związkowiec.

Dokąd nas prowadzicie?

Przed Harnack'iem sławnym filozofem i profesorem uniwersytetu w Berlinie, stanęła swojego czasu gromadka uczniów i poprosiła swojego mistrza o odpowiedź na to dręczące umysły pytanie: dokąd i po co? — Po *co pracujemy, po co się uczymy, po co tu żyjemy, dokąd zdążamy i gdzie zajdziemy?*

A ów profesor powiedział im: „Nauka, wiedza nie daje na to odpowiedzi".

Z podobnym pytaniem zwraca się dziś tysiące młodzieży polskiej. Po co i naco?

Po co mamy się uczyć, po co zdobywać wiedzę i umiejętność, gdy po otrzymaniu dyplomu będziemy ścierać bruki miejskie.

W czerwcu ubiegłego roku otruła się pewna studentka uniwersytetu w Warszawie.

W liście pośmiertnym pisze tak:

Państwo wszystko robi, ażeby dziecko otoczyć opieką. Budują się szkoły, przedszkola, kształci się wychowawców etc.

Dla młodzieży dorosłej, przygotowanej do życia nie robi się prawie że nic. Nie daje się jej możności pracy. Stwierdziłam to na własnej osobie.

Gdzie tylko mogłam to starałam się o jakieś zajęcie. Sprytem swoim dotarłam wszędzie, do szefów biur i dyrektorów. Wszędzie podziwiano mój spryt, inteligencję. Wszędzie mnie zbywano pół słówkami. Żaden nie dał mi możności zarobkowania. Odchodzę więc od tego życia dobrowolnie.

Oto drugi obrazek. W krakowskiem, w Jaworznie odbywały się pewnego razu misje. Do konfesjonału kierownika tych rekolekcji, podrzucono list, podpisany przez „wyrzutków społeczeństwa".

Oto wyjątek z tego listu:

...Mówisz Ojcze, że stoimy na trotuarze zamiast pójść do kościoła, Stoimy nie dlatego, żebyśmy chcieli tak stać, ale stoimy, bo nie mamy co robić, a modlić się nie mamy ochoty, bo zamiast pacierza wolelibyśmy dobry obiad.

Jesteśmy młodzi, umierać z nas nikt niema ochoty a pomóc nam też nikt nie chce.

Podobnych obrazków można przytoczyć setki tysiące.

Pytamy się więc was odpowiedzialni kierownicy. wszelkich organizacji partyjno-politycznych i społecznych. „Dokąd nas prowadzicie?

Po co się nam każecie uczyć, pracować, wysilać, gdy nam pracy nie dajecie.

Nie widzicie nas obdartych, głodnych. Każecie nam pracować za 40 groszy dziennie.

Nie potraficie nam już odpowiedzieć jak ów profesor swoim studentom.

Powiadamy wam żeście już nie zdolni do tego. Często gęsto żerowaliście na naszej nieświadomości.

Jeżeli my młodzi chcemy zbudować sobie lepszą przyszłość to musimy się organizować w obozie błękitnych i poddać się pod jedno kierownictwo.

„Z nas będzie kiedyś jutra treść,
nasze ramiona przyszłość tworzą,
bo myśmy ziarnem, iskrą, zorzą,
bo chcemy świat do prawdy wieść".

Gef.

Polska mocarstwowa.

Czy Polska będzie mocarstwowa? Jaką będzie przyszła Polska?

Żeby Polska była „mocarstwem“, musi nastąpić wielkie i niebywałe dotychczas moralne odrodzenie, spontaniczny wielki ruch duchowy (ideowy) oraz nastąpić musi mocarny dusz Rząd.

Tu, jako wierni Polacy wołamy głosem potęg nam wiadomych: „Zbudź się człowieku, Polaku, Słowianinie!“. „Powstań z nami na życie nowe wyzwolone. O ile nie wstaniesz z martwych z grobu twych walk czekać cię może tylko niewola i przekleństwo“. (Patrz smutne dzieje Rosji, Hiszpanii), co się jednak nie stanie.

Przejdź granicę cierpień nieświadomych, tobie narzuconych i uczuj moc ciągle wołającą: Twoje to jest powołanie, Ciebie wiarą wzmocnimy na życie mocniejsze. Wierz, iż Dobro walki, to jedyne dobro wartości niezrównanej, Czyn z Wiary płynący to prawda najistotniejsza. Na większe życie (lepsze) wstać musimy, dźwignąć „trony“ (Mickiewicz), uszczęśliwić się życiem jaśniejszym, wywalczonym, radosnym, anielstwa życia zaczerpnąć ze źródeł Słonecznej Jaśni Ducha (Słowacki).

Porzuć cokolwiek Cię wiąże. Bądź wolny myślą, duszą. Gdy przed Ołtarzem Najwyższego stajesz zgnębiony, przez świat porzucony, wołaj i módl się: „(Ojcze nasz, który jesteś w niebie, daj mi Ojczyznę wieszczów sprawiedliwą: powołaj wodza ludu i spraw by nam wniósł upragniony dusz rząd. Niech święte będzie Imię Twoje i ziścisz nam Krolestwo Syna dla Ducha, aby zszedł do ludu i dał i świadectwo o Tobie“.

„Ja i Ojczyzna to miliony. Cierpię za milion, bo milion serc cierpi dla mnie. Ojczyzna i ja to jedno: w Ojczyźnie wyrosłem a Ojczyzna rosła we mnie. Kto zabija mnie dla praw, zabija Ojczyznę“.

I powtarzaj to przez dzień i noc, w warsztacie i na ołtarzu miłości, i bliźniemu, i Ojcu Wszechstworzeń.

Przebaczy i da nam Bóg dobro wszystko dla ukochanej Ojczyzny, a Ojczyzna będzie nam Matką kochającą.

S. R.

Rykoszetem.

O panu Hankem Hugo,
Co fanzolił długo
I tak brzydko skłamał,
Że aż mu się język złamał.

Pan Hugon Hanke z Ch. Z. Z. to doprawdy niepoprawny, zawodowy figlarz, lecz, nie wiadomo dlaczego, jeśli rzecz nazwać po imieniu, łże w sposób zaiste nieprzyzwoity. I po co to, panie Hanke, strzępić sobie jadaczkę? Po co zachwalać oną nadobną klepsydrę, osławiony Ch.Z.Z., którego program mógł być ongiś powabny, lecz dziś nie wytrzymuje próby życia, jeśli pozwala swym członkom na takie kłamstwa, które Pan, panie Hanke, uważając naszych obywateli, robotników za głuptasów wypisujesz w „Siedmiu groszach“:

„Na terenie Śląska dotychczas rej wiodły wśród robotników głównie trzy organizacje zawodowe: ZZP, Z. Z Z. i C. Z. G. Jedna z nich była bardzo silnie związana oraz zespolona nie tylko z obozem rządzącym, ale poniekąd nawet z władzami administracyjnymi (ZZZ). Poza tym działają jeszcze t. zw. organizacje dzikie nie mające ani programu, ani ideologii (RRU. Kowal-Lipiński)“, które według zdania fanzolącego pana Hankego rzekomo:“ swą działalnością, polegającą na ciągłym podjudzaniu i rzucaniu oszczerstw, przyczyniły się w wielkiej mierze do tego, że na przestrzeni ostatnich lat podrywano systematycznie autorytet organizacyj starych, wypróbowanych i cieszących się dobrą opinią wśród szerokich mas robotniczych“.

Sapienti sat! Powiedział, lecz nie—co wiedział, ale co nałgał. Snać pan Hanke hołduje zasadzie, że w języku nie ma kości, jak się skrzywi, to się sprości. Ale że ten, który się podszywa pod miano chrześcijanina, potrafi tak bezczelnie kłamać. Jak Panu, p. Hanke, język kołem nie stanął, gdyś pisał, że R. R. U. nie ma „ani programu, ani ideologii“? **A czy rybeńka nie czytała broszury programowej p. t. „Poznaj R. R. U“, napisanej przez Józefa Kowal-Lipińskiego i wydanej jeszcze w 1934 roku? A czy figlarny pan Hanke nie wie, kto to w 1933 roku zapoczątkował akcję o sześciogodzinny dzień pracy? Czy to czasem nie Centralny Związek Zawodowy Polski z prezesem Kowalem Lipińskim na czele?** Tak, podrywaliśmy autorytet, ale nie „organizacyj starych, wypróbowanych i cieszących się dobrą opinią wśród szerokich rzesz robotniczych“, tylko tych, które szerzą wśród robotników fałsz, kłamstwo, bezbożny socjalizm oraz światoburczy ohydny komunizm, które, podobnie jak to czynił i czyni Ch. Z. Z. p. Hankego, zaprzedawały za pieniądze od ciężkiego przemysłu żywotne interesy robotnicze. **Akcja prowadzona przez nas chociażby przeciwko Z. Z. Z. już wydała owoce i nie pomoże tej organizacji do odzyskania zaufania wśród najszerszych mas śląskich nawet to, że prezesem jej został członek rady nadzorczej jednego z największych koncernów przemysłowych w Polsce,** który musi prawdopodobnie wykonywać dziwne łamańce trzymając jedną ręką pod pachą pracodawcę i wsuwając drugą rękę pod ramię robotnika i zapomina o tym, iż nie można przecież reprezentować jednocześnie kapitału i pracy.

A już śmiech serdeczny budzi twierdzenie pana Hankego, że „należytą organizację obrony interesów robotniczych może przeprowadzić tylko niezależna organizacja zawodowa, jaką jest np. nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe“. Co za bezczelne kłamstwo! **Organizacja, której patron do niedawna był nie tyle w serdecznych, ile złotem brzęczących stosunkach z niemieckim ciężkim przemysłem, ma**

teraz przeprowadzić „należytą organizację obrony interesów robotniczych". To jest taka prawda, jak się psi bodli, a rogów nie mieli, panie Hanke. A może niewiniątko zapomniało, z czyich to subwencyj powstał Koncern pism, w których Pan wypisujesz niechrześcijańskie kłamstwa? Ciężki przemysł dał środki finansowe na „Polonię" i na „Siedem groszy" — czy nie? Odpowiedz pan krótko, bez zająknięcia i po chrześcijańsku! A jeśli dał, to jakże, darmo? Na piękne oczy? Tak, panie Hanke. Nie trzeba kłamać tak brzydko. **Nie trzeba kłamać i rzucać oszczerstw na organizację, która jedynie dba o interesy robotnicze bez żadnych pobocznych celów i podjęła żądanie o sześciogodzinny dzień pracy i inne należne warstwie robotniczej prawa. Trzeba pierwej przeczytać broszurę programową „Poznaj R.R.U.", a po** przeczytaniu tejże niechże Pan przypomni sobie co czyniono w dawnej Polsce z oszczercami. Nie wie Pan, co czyniono? A więc proszę słuchać!

Otóż w dawnej Polsce, gdy ktoś skłamał i rzucił na kogoś oszczerstwo, zmuszano go do odszczekania oszczerstwa pod ławą. Ale to nie koniec kary, bo oszczercę, jeśli był szlachcicem, rozciągano na ziemi pokrytej dywanem i wsypywano mu sto batów na siedzenie.

Lecz że **p. Hanke, jak to widać z jego oszczerczego artykułu, nie jest i nie ma chęci być szlachetnym, przeto kazałbym mu wsypać sto batów bez dywanu.**

Ten co zawsze.

Front młodzieży.

Przykra sprawa radiowa.

Protest młodych.

Nie należymy i nie chcemy należeć do kliki zdemoralizowanych moralizatorów, ani paskudnych świętoszków w których duszach panuje „szatan".

W każdym razie zgodnie z naszym programem b. RRU z 1933 r., który nakazuje bezwzględną i skuteczną walkę z wszelką demoralizacją szkodliwą dla Państwa milczeć nam nie wolno.

Podkreślamy, iż szczególnie audycje rozgłośni katowickiej których słucha setki tysięcy rodaków na Sląsku Opolskim i Zaolzańskim powinny stać na bardzo wysokim poziomie.

Bardzo smutnym i bolesnym jest, jak trzeba było słuchać nadawania płyt z drugiej połowy kwietnia a) z serii **krakowiaków** (!) gdzie publicznie propagowano dosłownie wolną miłość, zdradę małżeństwa i t. d. b) z serii pieśniarzy polskich **naszych** (!) gdzie w jednym foxtrocie tę samą zbrodnię przeciw rodzinie polskiej się popełnia.

Czy wy zdemoralizowani, bez honoru, bez zasad, bez idei i bez poczucia wstydu paskudni propagatorzy (!) kultury polskiej nie macie już żadnego poczucia odpowiedzialności wobec Ojczyzny i Społeczeństwa a szczególnie wobec naszego młodego pokolenia.

Nie trzeba chyba zwracać uwagi, że w czasie nadawania tych audycji z płyt (krakowiaki i foxtroty) młodzież szkolna jeszcze nie opuściła domów a płyty pochodzą od **żyda** (!) **Huterera**. Czy ten **żyd** wybiera specjalne płyty do zatruwania młodzieży i ludu?

Komu się te dwie płyty podobają, a które mówiąc łagodnie są bardzo nieprzyzwoite, to niech **sobie** je gra od rana do wieczora, lecz niechaj innych a szczególnie młodzieży nie zatruwa. Co sobie nasi rodacy za granicą słuchając tych dwóch płyt o naszej katolickiej moralności mogli pomyśleć?

Przydałaby się i w dziedzinie radia, żelazna miotła, by usunąć co złe i niezgodne z duszą ludu oraz duchem Narodu. Nawet i w Bolszewii wszczęto walkę z demoralizacją, a my co robimy? Czy choruje ktoś na ordery, czerwonej gwiazdy, order Lenina?

Zaprawdę w Polskim Radio za wiele mamy głów, lecz brak jednej głowy. Młody Narodowo Radykalny Ruch Uzdrowienia napewno skończy z wszelką demoralizacją bezbożną w radio, prasie, literaturze i w publicznych występach.

Obywatel

Front Kobiet.

Marszałek Woroszyłow rozwiązał kobiece bataliony wojskowe.

Z Moskwy donoszą: Marszałek Woroszyłow zarządził natychmiastowe *rozwiązanie wszystkich batalionów kobiecych armii sowieckiej.*

Motywy tej decyzji są niezwykle sensacyjne. Rozporządzenie mówi, że *bataliony kobiece nie miały żadnej wartości wojskowej* i służyły jedynie dla parady. *Rozwiązły tryb życia kobiet-oficerów narażał na szwank, powagę i honor munduru.*

W zakończeniu swego rozkazu, rozwiązującego bataliony kobiece, marsz. Woroszyłow podkreśla z naciskiem, że dla kobiety sowieckiej *jest miejsce przede wszystkim w domu: w kuchni, przy dzieciach i przy cerowaniu pończoch.*

Decyzja Woroszyłowa jest równoznaczna z *radykalną zmianą poglądów na rolę kobiety w Sowietach.*

—

Pestki z czereśni usunąć można łatwo w następujący sposób: trzon gęsiego piórka uciąć równo i, wtykając w wiśnię lub czereśnię od strony ogonka, przepchnąć pestkę na drugą stronę.

Zmarznięte owoce i jarzyny włożyć do słonej wody i dodać śniegu albo lodu, krótki czas trzymać w miejscu niegorącym, potym wyjąć i wysuszyć.

Jarzyny utrzymują świeżość przez dłuższy czas, włożone do kamiennej lub glinianej miski (donicy) którą nakrywa się mokrą chustką. Trzymać w miejscu chłodnym.

Zmarznięte kartofle smakują dobrze, jeżeli przy gotowaniu doda się do wody garść soli — na 3 do 4 funty kartofli.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. Katowice. — Redaktor odpow.: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, 3-go Maja 2
Druk.: Edmund Mirek i S-ka — Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25.